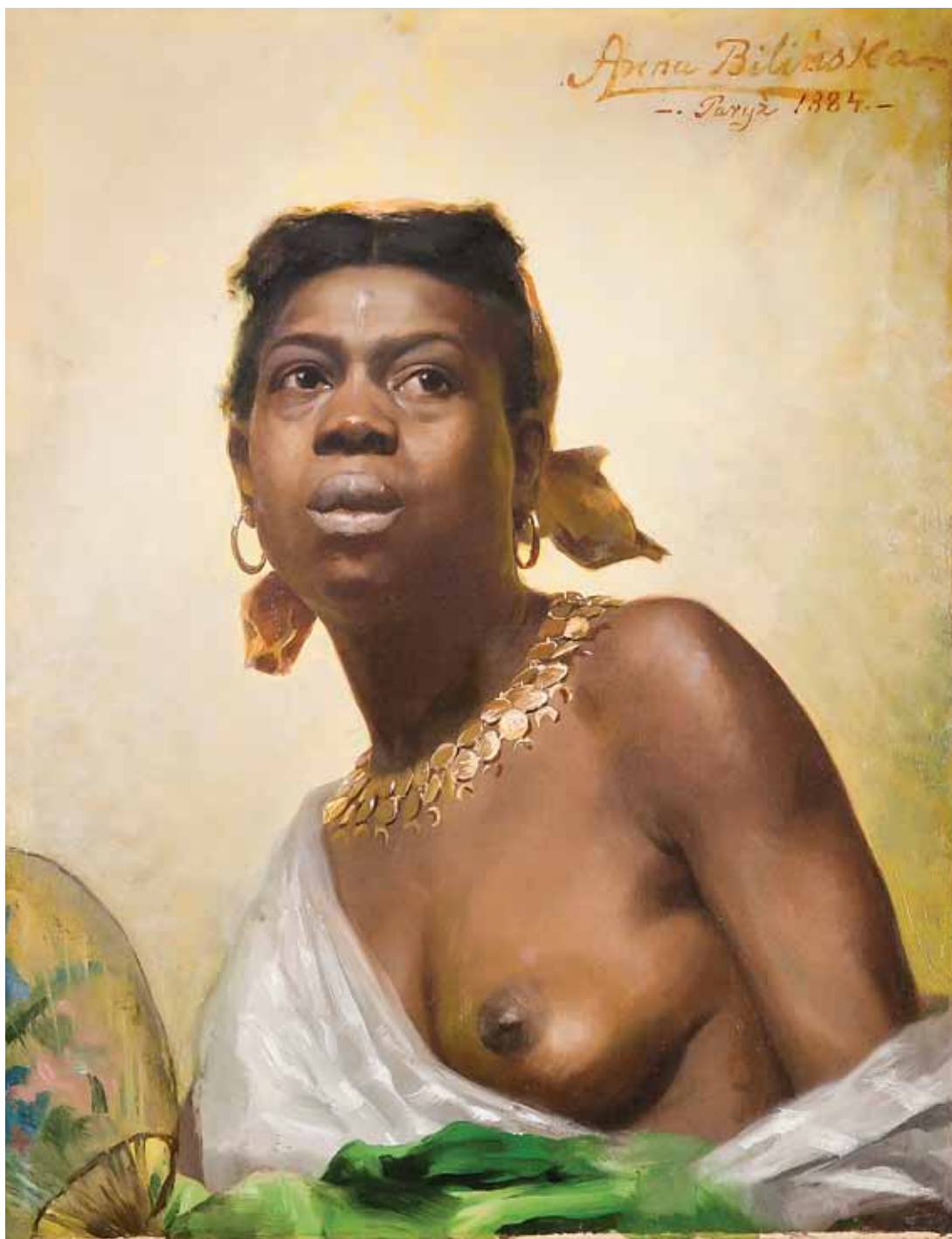


#### BEAUTIFUL, STOLEN, RECOVERED

The National Museum in Warsaw recovered an exceptionally beautiful picture, i.e. *Negress* by Anna Bilińska, a painter of the first generation of Polish women artists who got tertiary education. It returned to the Gallery of 19th century Painting. The picture was painted in 1884, and brought to Warsaw by her husband who had closed down her Paris workshop – probably after the artist's death. The portrait became part of the collection of Dominik Witke-Jezewski, who offered it for the National Museum in Warsaw collection, as a result of which it was bought by the Museum in 1939. During the Second World War it was stolen and turned up in 2001 at the auction of the Berlin Villa Grisebach Auction House. Thanks to the immediate action taken by the Ministry of Culture and National Heritage and the support of the Kronenberg Foundation and the Citi Handlowy Bank, the painting returned to the Museum and is once again part of its collection.



Anna Bilińska,  
*Murzynka*, 1884 r.,  
olej, płótno,  
63 x 48,5 cm  
Fot. zbiory MNW

**RENATA HIGERSBERGER**

# PIĘKNA, SKRADZIONA, ODZYSKANA

4

Ministerstwo Kultury odzyskało dla Muzeum Narodowego w Warszawie obraz wyjątkowej urody. Piękna *Murzynka*, autorstwa utalentowanej Anny Bilińskiej [1857-1893], wróciła na swoje miejsce, na Galerię Malarstwa XIX w. Na przestrzeni ostatniego roku to piąty obraz, który z satysfakcją skreślamy z listy strat wojennych warszawskiego Muzeum Narodowego.

**S**postrzegłszy Murzynkę panny Bilińskiej, otrzymałem cios w serce. To jest uczucie, którego się doznaje na widok piękna sztuki triumfującej... tak paryski dziennikarz na łamach „Courrier du Soir”<sup>1</sup> napisał o namalowanym w 1884 r. przez Annę Bilińską portrecie.

Anna Bilińska należała do pierwszego pokolenia polskich artystek, które zdobyły wykształcenie akademickie. Jesienią 1892 r., w wieku 25 lat, wyjechała do Paryża, gdzie od pierwszych dni uczęszczała do Académie Julian, bardzo popularnej, prywatnej szkoły malarstwa, umożliwiającej studiowanie sztuki kobietom. Uczyła się w pracowni Tony’ego Roberta-Fleury’ego, a od wiosny 1883 r. korzystała z porad Oliviera Mersona. Malarka zyskała tak duże uznanie u profesorów, że po trzech latach sama objęła opiekę nad klasą malarską. W Paryżu spędziła 10 pracowitych lat, wyrzekając się życia prywatnego, niemal przymierając głodem; tworzyła pospiesznie, zachłannie, z pasją i wyjątkową pracowitością. Sztukę traktowała niczym misję, wypełniła ona całe jej życie. Po powrocie do swego ciasnego mieszkania przy ulicy Fleurus 27 – z trudem mieszcząc się w pokoju o wymiarach 2x2,5 m – kontynuowała malowanie. Lubiała samotność, nie chciała, by ktokolwiek ją dekoncentrował przy pracy. W liście z 1881 r.<sup>2</sup> do Klementyny Krassowskiej, swej najbliższej przyjaciółki, pisała o sobie: *...Mam trochę dobrego, lecz więcej złego usposobienia. Muszę być niezależną, gdyż tamatąbym obowiązki narzucone. Wierzę w zdolności*

*moje i mam do tej pracy zamiętowanie. Gdybym napotkała przeszkody – znienawidziłabym je. I co wtedy? Teraz mając swobodę, szczęśliwą jestem, jak nikt...*

Urodziła się w Złotopolu na Ukrainie; później często żartowała, że ma temperament kozaczy, ale serce polskie. W czasie pobytu w Wiatce pierwszych lekcji rysunku udzielał jej Michał Elwiro Andriolli. Po przeniesieniu się rodziny do Warszawy (1875) dwa lata studiowała w konserwatorium muzycznym, następnie zapisała się do prywatnej szkoły malarstwa Wojciecha Gersona. W 1882 r. dużo podróżowała po Europie, odwiedzając Monachium, Salzburg, Wiedeń, Wenecję, Berlin i Paryż, w którym osiadła, by móc kształcić się artystycznie w Akademii. Paryż nie rozpieszczał Bilińskiej, kolejne portrety i martwe natury malarka sprzedawała za symboliczne sumy kilku franków, gdy np. na ramę do obrazu wystawianego w Salonie musiała wydać 16 franków. Udzielane lekcje rysunku (5 franków) pozwalały na opłacenie lokum. Jej sytuację opisał w 1893 r., w liście do redaktora „Tygodnika Ilustrowanego”, Józefa Chętmońskiego<sup>3</sup>, który często gościł artystkę w swym paryskim domu i jak nikt poznał się na jej niepokornej, dumnej naturze.

*...Widziałem jak o głodzie zdobywała potrzebne wiadomości malarskie w pracowniach Juliana, R. Fleury’ego i innych. Zawsze skromna, wymagała od siebie dużo i coraz więcej. Była to dusza wielkiej mocy, obdarzona nieograniczonym zapatem i miłością prawdziwej sztuki. Dla niej wyrzekła się wszelkich wygód, często zapominając o koniecznych potrzebach życia ...Mimo to*



Anna Bilińska, *Autoportret* (niedokończony), 1893.  
Fot. zbiory MNW

*była zawsze pogodna i wesota i nietatwo byto nieraz odgadnąć, z jakim trudem zdobyć musiała chleb codzienny. Talent jej potężniał stopniowo, a w dziełach widać byto można coraz wyraźniej ustalenie się artystycznych dążeń i coraz większą pewność w ich urzeczywistnianiu...*

Rok 1884, w którym powstał portret *Murzynki*, był dla 27 letniej Bilińskiej rokiem pożegnań i przełomów; w lipcu odszedł ukochany ojciec, zostawiając ją bez środków do życia. W tej trudnej sytuacji pomógł malarce Rodolphe Julian, zwalniając ją z opłat za naukę. W październiku zmarła Klementyna Krassowska, towarzysząca artystki od czasów wspólnej nauki w Klasie Rysunku u Gersona; zamożna przyjaciółka zabezpieczyła przyszłość finansową Bilińskiej zapisem w testamentie. Wśród zachowanych archiwaliów rok ten zaczyna ważny list malarki z 18 stycznia<sup>4</sup> do jej wielkiej, nieszczęśliwej miłości, Wojciecha Grabowskiego (rysownika), w którym opisuje swoje wrażenia jakie wywarła na niej wystawa prac Edwarda Moneta. Wykłada swój krytyczny stosunek do malarstwa impresjonistów, których nazywa cudakami. Rok zamyka wpis do dziennika<sup>5</sup>, ukazujący już inną Bilińską; pożegnała ojca i przyjaciółkę, jej uczucia do Grabowskiego zmieniły się w dojrzałą miłość, zamierzała związać z nim swe życie. Nie mogła przewidzieć, że nie będzie to jej dane, w czerwcu 1885 r. jej ukochany zmarł na gruźlicę.

Trudno określić dokładny czas powstania *Murzynki*. Na podstawie zachowanego listu do narzeczonego z 9 października 1884 r. można jedynie przypuszczać, że byto to jeszcze przed otrzymaniem wiadomości

Odstąpienie obrazu podczas konferencji prasowej 21 marca 2012 r. przez ministra Bogdana Zdrojewskiego, dyrektorkę MNW Agnieszkę Morawińską i dyrektora Fundacji im. Kronenberga, Krzysztofa Kaczmarę.  
Fot. Danuta Matloch





Zdjęcie gabinetu Dominika Witke-Jeżewskiego w domu na Foksal 11, 1933 r. (obraz *Murzynka* widoczny nad biblioteką). Fot. zbiory Zamku Królewskiego w Warszawie

o śmierci przyjaciółki. Malarka pisze w nim: ...*Wyobraź Pan sobie w jakim jestem kłopotcie: nie wiem co dać do Salonu. Mam dość tematów i szkiców, ale p. Julian, dyrektor Akademii chce, żeby to był temat oryginalny i koniecznie zajmujący tutejszą publiczność – coś co by zwróciło ogólną uwagę, przytem, aby wszystko zrobione było z natury...*<sup>6</sup>

Przytoczony cytat może dotyczyć zamyśłu namalowania *Murzynki*, tematu dla Bilińskiej nowego. Motyw pięknego ciała egzotycznych modeli poruszany był w malarstwie francuskim od XVIII w., kiedy to chciało zasymilować fascynujące kraje afrykańskie i orientalne w myśl kolonialnych intencji. Pótnąga, czarnoskóra modelka u Bilińskiej nabrąta innego znaczenia, to jak zawsze u malarki wnikliwy portret psychologiczny, przedstawiający wyobcowaną istotę o magicznym spojrzeniu ciemnych oczu i ustach nieporuszonych uśmiechem, wyrażających lęk i niepokój. Obraz przypomina powstały 80 lat wcześniej *Portret murzynki*

Marie-Guilhemine Benoist (1768-1826), uczennicy E. L. Vigée-Lebrune'a, który stał się symbolem emancypacji kobiet i walki o prawa człowieka, tematu bardzo aktualnego w XIX wiecznej Francji kolonialnej. Niewykluczone, że i polska malarka chciała w ten sposób zabrać głos w toczącej się dyskusji na temat prawa kobiety do decydowania o swoim losie. Sama Bilińska była najlepszym przykładem kobiety dążącej do realizacji swych pragnień, niepoddającej się tradycyjnej roli przypisanej pici pięknej. Swą pasję tworzenia realizowała mimo ograniczeń społecznych, finansowych i zdrowotnych. Podobną drogę przeszła 9 lat później w Paryżu młodsza od niej Maria Skłodowska-Curie. Do grona tego dołączyć można osobowości bezkompromisowe, jak Zapolska, Konopnicka, Żmichowska.

Urodę tego portretu dostrzegli Paryżanie, w dzienniku „L'Evenement” czytamy: ...*Murzynka p. Bilińskiej jest w przepysznym tonie, grube i zmysłowe wargi mają kolory*

*jagody krwawiącej... świadczy o wielkim talentie Artystki...*<sup>7</sup> Nagie, niczym nieskrępowane ciało modelki, japoński, płaski wachlarz, włosy związane chustką, bijące zza jej głowy źródło światła niczym słońce rozświetla obraz i odbija się refleksami w złotej biżuterii – wszystko to czyni portret emanującym ciepłem. Bilińska *posiadała wyrafinowaną elegancję pędzla*<sup>8</sup>, jej realistyczne portrety są szalenie *wysmaczone*; mają świetną kompozycję, sumienny rysunek, harmonię kolorów o bogatej i dyskretnej paletce barw, świetlistość tonów spotęgowanych subtelnym oświetleniem. *Murzynka* malowana jest cienko rozprowadzaną farbą na barwnej podmalówce, z efektem akademickiego *fini*, dzięki któremu artystka uzyskała wrażenie lśniącej, migotliwej powierzchni. *Murzynka* wpisuje się w modny pod koniec XIX w. nurt realistycznych studiów portretowych typów etnicznych. Obraz powstał w pracowni, o czym świadczy ustawienie portretowanej i niezróżnicowane tło. Bilińska w pracach z tego okresu stosowała nietypowe kadrowanie postaci widzianych od dołu i z bliska. Wynikało to z ograniczonego miejsca w pracowni wypełnionej studentami. Artystka musiała malować siedząc, bądź kucając w pierwszym rzędzie. Poza portretami, które stanowiły główny trzon jej twórczości, malowała bardzo subtelne pejzaże, zwracając uwagę na luministyczne zjawiska, bliskie krytykowanemu przez nią impresjonizmowi.

Ciąg zdarzeń tych lat przyczynił się do uaktywnienia choroby reumatycznej, która zaatakowała serce artystki w momencie, gdy wydawało się, że znalazła wreszcie szczęście u boku kochającego ją ogromnie Antoniego Bohdanowicza (1858-1928), lekarza, żołnierza, wielkiego patrioty, niepokornego Polaka z Litewszczyzny. Nie zdążyła zrealizować planów założenia w Warszawie szkoły artystycznej dla kobiet, wzorowanej na uczelniach paryskich. Zmarła 8 kwietnia 1893 r. w Warszawie, w wieku 36 lat, w pełni sił twórczych, kończąc *Autoportret* zamówiony przez kolekcjonera Ignacego Korwin-Milewskiego do galerii 20 autoportretów polskich malarzy. Była jedyną kobietą zaproszoną do grona panteonu malarzy, obok m.in. J. Matejki, A. Gierymskiego, J. Malczewskiego. Chora, osłabiona, nękana poczuciem lęku przed niewywiązaniem się z zobowiązania, malarka zmarła, nie kończąc obrazu, który nigdy nie trafił do rąk Korwin-Milewskiego. *Autoportret* (1892), niczym *Requiem* Mozarta, więczy genialny dorobek naznaczony nagłą śmiercią.

Spuścizną po Marii Bilińskiej zajął się poślubiony niespełna rok przed jej śmiercią dr Bohdanowicz. Twórczość obejmująca portrety, martwe natury, sceny rodzajowe i pejzaże malowane olejno, akwarelą, pastelami wpisuje się w nurt europejskiego realizmu. Jej studia akademickie dowodzą do-

skonałego opanowania warsztatu malarzkiego. W muzeach polskich zachowało się ok. 50 obrazów, studiów olejnych oraz pasteli, jak również dwa szkicowniki. Podstawowym źródłem informacji o artystce jest jej dziennik, który prowadziła od 12 V 1882 r. do 24 VI 1886 r. Mąż opublikował go dopiero 35 lat po śmierci malarki, opatrując wybo-rem korespondencji i opinii krytyków w książce zatytułowanej *Anna Bilińska. Kobieta, Polka i Artystka. W świetle jej dziennika i recenzji wszechświatowej prasy*. Powstało dzieło nie do przecenienia dla historyków tropiących dzieje malarki, jedyna do tej pory monografia artystki, będąca idealnym materiałem na scenariusz filmu czy powieść o wyjątkowej kobiecie.

Sledząc losy *Murzynki*, napotykamy na wiele niewiadomych. Obraz namalowany w 1884 r., wystawiany był w lutym 1888 r., w Paryżu, a we wrześniu w Londynie, o czym świadczą recenzje w prasie<sup>9</sup>. Nie został wystawiony przez malarkę – jak to często czyniła – do TZSP, nie ma go na liście obrazów wystawianych w Zachęcie, w latach 1860-1914, prawdopodobnie przywieziony został do Warszawy przez męża likwidującego pracownię paryską. Na wartości *Murzynki* poznał się słynny kolekcjoner warszawski, Dominik Witke-Jeżewski, kupując go prawdopodobnie w antykwaracie Abe Gutnajera na ul. Świętokrzyskiej 35<sup>10</sup>. Już w 1927 r., jak dokumentuje Edward Chwałewik w swym dziele *Zbiory Polskie*<sup>11</sup> z 1926-27, Witke-Jeżewski miał w swej bogatej kolekcji dwa obrazy autorstwa Bilińskiej: *Murzynkę* i *Portret Serba* oraz kilka rysunków. *Murzynka* wisiła w gabinecie kolekcjonera w domu przy ul. Foksal 11, co pokazuje fotografia zachowana w zbiorach Zamku Królewskiego w Warszawie. 21 sierpnia 1933 r. kolekcjoner przekazał portret (wraz z innymi 128 dziełami) w depozyt Muzeum Narodowemu w Warszawie; w inwentarzu depozytowym otrzymał on nr 35543. Obraz wymieniony jest i reprodukowany w *Katalogu Malarstwa Polskiego MNW* z 1938 r.<sup>12</sup>. W czerwcu 1939 r. muzeum wykupiło<sup>13</sup> portret z depozytu za sumę 700 zł, nadając dziełu nr inwentarza 127461 MNW (zachował się rachunek pisany własnoręcznie przez kolekcjonera, w którym sprzedający wskazuje filię Banku Handlowego przy ul. Mazowieckiej 18 w Warszawie, w celu przestania należności, co nastąpi dopiero 10 marca 1941 r.).

*Murzynka* podzieliła losy dużej części zbiorów Muzeum, które, zrabowane w czasie II wojny światowej, wywiezione zostały głównie do Niemiec. Nie został odnaleziony w ramach akcji rewindykacyjnej w latach 1945-49, zapadł się pod ziemię. Dzięki zachowanej w MNW dokumentacji fotograficz-

nej, wymieniony został w katalogu strat wojennych<sup>14</sup> obok innej pracy Bilińskiej, *Włoszki*<sup>15</sup> (91x72), skradzionej z warszawskiej kolekcji Andrzeja Rotwanda. Objawił się w 2011 r. przy okazji aukcji dzieł sztuki organizowanej w berlińskim Domu Aukcyjnym Villa Grisebach. Portret był ozdobą oferty, pojawił się na okładce katalogu. Według informacji otrzymanych w Domu Aukcyjnym, obraz kupiony został w lipcu 1953 r., w antykwaracie w Monachium, i trafił do zbiorów fundacji Muzeum Georga Schäfera w Schweinfurcie. Kolekcja stynąca ze zbiorów XIX-wiecznego malarstwa niemieckiego, liczy największą reprezentację prac Carla Spitzwega (160 ob-



Anna Bilińska, *Włoszka*, olej, płótno, 91 x 72 cm. Sygn. l. g.: Anna Bilińska/ Paryż. Utracony 1939-1945. WAR: 004314

razów, 110 ilustracji) i Adolfa Mentzla (100 prac). To „towarzystwo” doceniłaby Bilińska, którą podczas podróży po Europie w 1882 r. uroczyło malarstwo niemieckie 2 poł. XIX w., a prace Carla Spitzwega i Arnolda Böcklina cenita najbardziej. *Murzynkę* po 60 latach wystawiono na aukcję, o czym niezwłocznie powiadomiono odpowiednie instytucje w Polsce, które mogły być potencjalnie zainteresowane jego kupnem. Odzyskanie zaginionego przed laty dzieła było możliwe dzięki natychmiastowym działaniom Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz wsparciu Fundacji Kronenberga przy Banku Citi Handlowy. Dokładna analiza obrazu sporządzona na miejscu, 20 V 2011, przez ekspertów MNW, kustosz Elżbietę Charazińską i konserwatorkę Annę Lewandowską, potwierdziła jego autentyczność. Prowadzone za pośrednictwem niemieckiej kancelarii prawnej rozmowy zakończyły się ugodą,

zgodnie z którą w grudniu 2011 r. strona polska wypłaciła rekompensatę dotychczasowemu posiadaczowi dzieła. Kwota ta została pokryta przez Fundację Kronenberga przy Banku Citi Handlowy. Do oficjalnego przekazania obrazu Muzeum doszło 21 marca 2012 r., podczas konferencji prasowej w obecności ministra Bogdana Zdrojewskiego, dyrektorki MNW Agnieszki Morawińskiej i dyrektora Fundacji im. Kronenberga, Krzysztofa Kaczmarra. *Murzynka* wpisana została do inwentarza pod nr MP 5531 MNW. Portret po blisko 70 latach wrócił do warszawskiego Muzeum, w którym *oeuvre* Bilińskiej jest dobrze reprezentowane<sup>16</sup>.

Fenomen twórczości Bilińskiej trafnie ujął w słowach zaczynających monografię artystki Antonii Bohdanowicz ... *To dziwne jednak, jak o niej nic się nie wie. A wisi tam, gdzie Matejko, gdzie Brandt, Chetmoński...*<sup>17</sup> *Autoportret* namalowany w 1887 r., będący ozdobą krakowskich Sukienic, przyniósł artystce sukces, nagrody na wystawie światowej w Paryżu, Londynie i Berlinie, otworzył drogę do międzynarodowej kariery. Obecne w muzeach polskich prace Anny Bilińskiej nie dają pełnego obrazu jej twórczości: spuścizna rozproszona po Europie i Ameryce dopomina się wystawy monograficznej.

#### PRZYPISY KOŃCOWE:

<sup>1</sup> „Courrier du Soir”, Paris 27 Fevrier 1888, w: Anna Bilińska. *Kobieta, Polka i Artystka. W świetle jej dziennika i recenzji wszechświatowej prasy*, Dr Antoni Bohdanowicz, Warszawa 1928, s. 109

<sup>2</sup> Anna Bilińska *Kobieta, Polka i Artystka. W świetle jej dziennika i recenzji wszechświatowej prasy*, Dr A. Bohdanowicz, Warszawa 1928, s. 16

<sup>3</sup> Józef Chetmoński, „Tygodnik Ilustrowany” 1893, nr 172

<sup>4</sup> Anna Bilińska..., A. Bohdanowicz, 1928, s. 69-79

<sup>5</sup> Anna Bilińska..., A. Bohdanowicz, 1928, s. 92

<sup>6</sup> Anna Bilińska..., A. Bohdanowicz, 1928, s. 91

<sup>7</sup> L'Evenement, Paris, 5 Mars 1888, E. Hochedé, ...s. 109

<sup>8</sup> Mściśław Edgar Nekanda-Trepka, *Salon paryski i sztuka polska*, „Kłosy” 1890, nr 1299

<sup>9</sup> L'Evenement, E. Hochedé, Paris, 5 Mars 1888; „The Daily Chronicle”, London, 15.09.1888

<sup>10</sup> Wg. Elżbiety Charazińskiej, wieloletniej kurator zbiorów sztuki polskiej MNW, można domniemywać, że D. Witke-Jeżewski mógł dokonać zakupu *Murzynki* w salonie Abe Gutnajera w Warszawie na ul. Świętokrzyskiej 35; w Katalogu Salonu A. Gutnajera z 1917 r. pod nr 35, s. 5 pojawia się wystawiony na sprzedaż „Model olejny” Anny Bilińskiej

<sup>11</sup> E. Chwałewik, *Zbiory Polskie W ojczyźnie i na obczyźnie*, Warszawa 1927, t.II, s. 360

<sup>12</sup> J. Sienkiewicz, *Katalog Galerii Malarstwa Polskiego MNW*, Warszawa 1938, s. 10 poz. 12, il. 4

<sup>13</sup> Rachunek wystawiony przed Dom. W. Jeżewskiego dla MNW za zakup obrazu olejnego *Murzynka*, Warszawa 12 IV 1939

<sup>14</sup> *Straty wojenne. Malarstwo Polskie, obrazy olejne, pastele, akwarele*, A. Tyczyńska, K. Znojewska, MKIS Poznań 1998, s. 33, poz. 16; *Straty wojenne MNW*, E. Charazińska, Warszawa 1993, s. 2, poz. 15

<sup>15</sup> *Straty wojenne...*, s. 33, poz. 17

<sup>16</sup> 30 obrazów olejnych i 130 prac papierowych

<sup>17</sup> Anna Bilińska..., A. Bohdanowicz, Warszawa 1928, s. 9